



Grünberger Monatsblatt

MIESIĘCZNIK ZIELONOGÓRSKI

Gazeta Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Miłośników Niemieckiego w Zielonej Górze
Zestawienie der Sozial-Kulturellen Gesellschaft der Deutschen Minderheit in Grünberg



www.tskms.pl
grunberg@tskms.pl

Nr 11 (49)

Jahrgang 6 / Rok wydawania 6

November / Listopad 2006

Siegfried
kämpft
mit dem
Drachen



Zygfryd
walczy ze
smokiem

Noch zu den „Überlegungen“

Zu meinem Text im letzten Bulletin sind zu uns einige Meinungsäußerungen aus Deutschland angekommen. Vielleicht möchten unsere Leserinnen und Leser diese Äußerungen lesen. Da ich die Autoren um Genehmigung nicht gefragt habe, zitiere ich die wichtigsten Abschnitte, ohne die Namen des Verfassers zu nennen:

(...) „Die Grenzen (*in Europa - meine Zugabe*) wurden beim Potsdamer Abkommen festgelegt, das war im August 1945, im Grünberg z.B. wurden die Deutschen schon im Juni vertrieben von Polen!!!

Ich habe selbst gesehen, wie alte Leute mit Gummiknütteln aus dem Haus gejagt wurden - das muss man auch sagen dürfen.

Ich bin mit meiner Mutter und Großmutter in der Nacht in Dezember 1945 aus dem Haus gejagt worden - soll ich das als Aussiedlung bezeichnen? Polen stößt sich an dem Begriff „Vertreibung“, anstatt sich mit der Realität auseinanderzusetzen.

Die Polen waren im Laufe der Geschichte nicht nur Opfer, als die sich gern darstellen. Das Eingeständnis auch durch Polen begangener Schuld würde die Beziehungen verbessern. Statt dessen wird von polnischer Seite immer wieder zu beweisen versucht, dass die Gebiete schließlich doch altes polnisches Land sind - das ist lächerlich und verärgert. Deutschland hat sich zu seiner Schuld bekant, aber es gab auch bei uns Unschuldige, die gelitten haben“(...)

Zum Schluss erlaube ich mir einen anderen Autor zu zitieren:

(...) „Die von den Tätern des Dritten Reich in Deutschland in Polen oder in anderen Ländern begangenen Verbrechen berechtigen die Opfer dieser Verbrechen zwar zur Geltendmachung von Ansprüchen gegen die Täter und zur Forderung nach deren Bestrafung, nicht aber zur Rache gegenüber an den Verbrechen völlig Unbeteiligten.“ (*Unterstreichen meins*)

Jedem ist dies klar, aber vielleicht schadet es nicht, so was nochmals zu wiederholen.

Jan Grzegorzcyk

Jeszcze do "Przemysła"

Do mojego tekstu w ostatnim biuletynie doszło do nas kilka polemicznych wypowiedzi z Niemiec. Może chcieliby nasze czytelniczki i czytelnicy te wypowiedzi poznać. Ponieważ nie pytałem autorów o przyzwolenie, więc zacytuję najistotniejsze odcinki nie podając autorów:

(...) "Granice (*w Europie - mój dopisek*) zostały ustalone w Układzie Poczdamskim; to było w sierpniu

(ciąg dalszy na stronie 6)

5. Wie Siegfried mit dem Drachen kämpfte.

Kriemhild hatte bei diesem schrecklichen Kampf die Hände gerungen und zu Gott um Hilfe gerufen. Auch jetzt noch zitterte und weinte sie, aber Siegfried trat zu ihr und sprach: „Nun sei getrost, holdselige Jungfrau; noch bin ich unbezwungen, und mit Gottes Hilfe werde ich auch wohl dich befreien!“ Doch Kriemhild sagte: „Ich fürchte, dass noch schwerere Kämpfe dir kommen als bisher.“ – „Ja“, erwiderte Siegfried, „schlimm wär’ es, wenn ich jetzt sogleich mit dem Drachen streiten sollte; denn es ist heute der vierte Tag, dass ich nicht gegessen und getrunken noch auch geschlafen habe.“ Das hörte der Zwerg Eugel, und sogleich ließ er durch eine Schar seines Volkes köstliche Speisen und Getränke auftragen.

Aber kaum hatte Siegfried zu essen angefangen, da erhob sich ein Getöse, als stürzten Berge zusammen. Ängstlich fuhren die Zwerge auseinander, sich zu verstecken, und Kriemhild sprach: „Jetzt, edler Held, wird es unser Ende sein! Nun naht der Drache heran, von seinem Schnauben kommt das Getöse!“ Doch Siegfried blieb getrost und ermutigte auch die Jungfrau. Da sah man einen hellen Feuerschein; der kam aus dem Rachen des noch meilenweit entfernten Ungeheuers. Ängstlich zog Kriemhild den Jüngling in eine Höhle hinein, um hier das Weitere zu erwarten. Da erschien der Drache. Wie er an den Felsen heranflog, bebte die ganze Erde ringsumher. Sofort trat Siegfried aus der Höhle mit der Rechten das Schwert führend, das ihm der Riese gezeigt hatte. Fürchterliche Schläge versetzte er dem Drachen; aber dieser riß ihm mit seinen Krallen den Schild weg, und so fühlte er immer schrecklicher die Glut, die aus dem Rachen des Ungetüms hervorgehaucht ward; sie erhitzte den Felsen so, als wär’ er glühendes Eisen. Unerträglich ward endlich die Qual, immer gieriger züngelten rote und blaue Flammen ihm entgegen. Endlich musste er fliehen, doch vergaß er nicht Kriemhildens; schnell zog er sie mit in eine kleine Höhle hinein, in die der Drache ihnen nicht folgen konnte. Hier erblickte er einen unendlichen Schatz von Gold und Edelmetall; es war der Hort des unterirdischen Zwergenvolkes, der Nibelungen, die vor dem Getöse des Kampfes ängstlich geflohen waren; Siegfried aber meinte, dass es der Schatz des Drachen sei.

Nach einiger Zeit, als er sich erholt hatte, ergriff er wieder sein Schwert und begann den Kampf von neuem. Die Glut der blauen und roten Flammen, die das Untier gegen ihn spie, brachte ihn wieder in große Not; er musste auf die Seite springen; aber nun versuchte das Ungeheuer, mit seinem Schwanz ihn zu umzingeln, und nur mit genauer Not entging er dieser Gefahr. Von den wiederholten Schlägen und von der gewaltigen Hitze begann allmählich die Hornhaut des Drachen weich zu werden; als Siegfried das merkte, nahm er alle seine Kraft zusammen und führte einen so gewaltigen Hieb auf das Tier, dass er es von oben bis unten mittenhindurch spaltete und die eine Hälfte vom Rande des Felsens in die Tiefe sank.

5. Jak walczył Zygfryd ze smokiem

Podczas tej okropnej walki Krimhilda załamała ręce i wołała do Boga o pomoc. Jeszcze teraz drżała i płakała, ale Zygfryd podszedł do niej i mówił: „Teraz bądź ufna, uroczą dziewico; jeszcze jestem niepokonany, a z bożą pomocą chyba uwolnię też ciebie!” Jednakże Krimhilda powiedziała: „Obawiam się, że nadejdą jeszcze cięższe walki, niż te dotychczasowe.” – „Tak”, odpowiedział Zygfryd, „byłoby źle, gdybym zaraz teraz miał walczyć ze smokiem; gdyż dzisiaj jest to już czwarty dzień, kiedy nic nie jadłem, nie piłem i też nie spałem.” To usłyszał krasnal Eugel i zaraz rozkazał zastępowi swego ludu podać smaczne jadła i napoje.

Ale ledwo Zygfryd zaczął jeść, a rozległ się huk, jakby góry się zwały. Przestraszone krasnoludki rozpierzchły się, żeby się ukryć, a Krimhilda powiedziała: „Teraz, szlachetny bohaterze, nastąpi nasz koniec! Właśnie zbliża się smok, to z jego paszczy wydobywa się ten huk!” Jednakże Zygfryd pozostał ufny i dodawał też dziewczycy otuchy. Wtedy widziało się jasne światło ognia; wydobywało się ono z gardła jeszcze o mile oddalonego potwora. Bojaźliwie odciągnęła Krimhilda tego młodzieńca do jednej jaskini, aby tu oczekiwać dalszych wydarzeń. Wtedy pojawił się smok. Gdy nadleciał na skałę, zatrzęsała się cała ziemia wokół. Natychmiast wystąpił Zygfryd z jaskini, w prawicy trzymając miecz, który wskazał mu olbrzym. Straszliwe ciosy zadał smokowi, ten jednak swymi pazurami wyrwał mu tarczę, przez co coraz bardziej odczuwał okropny żar, który wydobywał się z gardła tego potwora, który tak nagrzał tę skałę, że była niczym rozżarzone się żelazo. Udręka stawała się wreszcie nie do wytrzymania, a czerwone i niebieskie płomienie lizały go coraz bardziej pożądliwie. W końcu musiał uciekać, ale o Krimhildzie nie zapomniał; szybko zaciągnął ją do wnętrza małej jaskini, do której smok nie mógł za nimi wejść. Tu dostrzegł nieskończenie wielki skarb ze złota i szlachetnych kamieni; to był skarb Nibelungów, podziemnego ludu krasnali, którzy uciekli przestraszeni hukiem walki; Zygfryd jednak myślał, że to jest chyba skarb smoka.

Po pewnym czasie, gdy sobie odpoczął, podjął znowu swój miecz i zaczął walkę od nowa. Żar niebieskich i czerwonych płomieni, którymi potwór zionął na niego, doprowadził go znowu do wielkiego kłopotu, musiał odskoczyć na bok; ale wtedy potwór próbował go zaryglować swoim ogonem, jednak udało się ująć przed tym niebezpieczeństwem. Od powtarzanych uderzeń i ogromnego gorąca zaczęła stopniowo mięknąć rogowa skóra smoka; gdy Zygfryd to zmiarkował, zebrał całą swoją siłę i wyprowadził tak potężne cięcie na to zwierzę, że rozciął je od góry do dołu przez środek, a jedna połowa spadła ze skraju skały w głąb.

*Zakończenie w następnym numerze
Tłumaczenie: Jan Grzegorzcyk*

Komunikat I

W sobotę 16 grudnia 2006 r. organizujemy spotkanie adwentowe, które odbędzie się w Sali restauracji „Zamkowa” w Łagowie (naprzeciw zamku). Nasi członkowie zamieszkali w Łagowie, Sieniawie i w ogóle w powiatach Świebodzin, Sulęcín i Międzyrzecz, zachcą dotrzeć na miejsce własnymi środkami transportu, natomiast dla członków zamieszkałych w Zielonej Górze i w innych miejscowościach położonych w południowej części województwa zorganizujemy transport zbiorowy.

Podczas spotkania przy wspólnym stole, przyozdobionym tradycyjnym wieńcem adwentowym, z czterema czerwonymi świecami, przełamiemy się oplatkiem i posilimy tymi darami bożymi, które sporządzi miejscowa kuchnia. Poza tym każde uczestniczące w spotkaniu dziecko otrzyma świąteczny prezent (mikołajki już nadeszły).

Nie obędzie się też bez zbiorowego śpiewania, a przecież „O Tanenbaum” znamy wszyscy.

Zgłoszenia osób z Zielonej Góry winny być dokonane w biurze Towarzystwa najpóźniej do dnia 7 grudnia 2006 r. z równoczesnym dokonaniem wpłaty:

-Dorośli – 10 złotych od osoby

- Dzieci – 2 złote od osoby

Wpłaty w biurze Towarzystwa lub na konto

Nasi członkowie z powiatów wymienionych wyżej mogą zgłaszać się bezpośrednio u Pani Marii Walczak (tel. 0-68- 341 -26-03) po godz. 14 .

Osoby te wpłacają jednolitą opłatę po 2 złote (niezależnie od wieku) albo bezpośrednio do kwitariusza prowadzonego przez Panią Marię Walczak, albo na konto towarzystwa:

38 1090 1636 0000 0000 6200 7705

(również do dnia 7 grudnia 2006 r.)

Jeżeli na wyjazd do Łagowa zgłosi się w Zielonej Górze mniej chętnych niż 20 osób wówczas rozważyć będziemy przejazd indywidualnymi środkami lokomocji.

Spotkanie w „Zamkowej” w Łagowie rozpoczyna się o godzinie 16. W związku z tym wyjazd autobusu z Zielonej Góry – tradycyjnie z przystanku „dla wysiadających” na dworcu PKS nastąpi o godz. 15¹⁵.

W imieniu Zarządu serdecznie zapraszam, zwłaszcza naszych członków z dziećmi

/-/

Jan Grzegorzcyk

(ciąg dalszy ze strony 2)

.....1945 r., a np. w Zielonej Górze Niemcy byli wypędzani przez Polaków już w czerwcu !!! Sama widziałam, jak wyganiano z domów starych ludzi gumowymi pałkami - przecież trzeba mieć prawo to powiedzieć. Ja zostałam razem z moją matką i babcią wypędzona z domu w grudniową noc 1945 r. - czy mam to określać wysiedleniem?

Polska spiera się o określenie "wypędzenie", zamiast rozprawić się z rzeczywistością. Na przestrzeni dziejów Polacy nie byli tylko ofiarami, za jakich chętnie się przedstawiają. Przyznanie się również Polaków do popełnionych win poprawiłoby stosunki. Zamiast tego strona polska ciągle próbuje dowieźć, że te tereny ostatecznie są byłymi polskimi terenami - to jest śmieszne i denerwuje. Niemcy przyznały się do swojej winy, ale również u nas byli niewinni, którzy ucierpieli"(...)

Na koniec pozwolę sobie zacytować jeszcze innego autora:

(...) "Przestępstwa popełnione w Niemczech, w Polsce oraz w innych krajach przez oprawców z Trzeciej Rzeszy uprawniają co prawda ofiary tych przestępstw do tego, by roszczenia przeciwko tym oprawcom czynić ważnymi oraz do żądań ich ukarania, jednakże nie do zemsty wobec osób całkowicie nie uczestniczących w tych przestępstwach"(...) *(podkreślenie moje)*

Dla każdego jest to jasne; może jednak nie zaszkodzi jeszcze raz coś takiego powtórzyć

Jan Grzegorzczak

Komunikat II

Poczynając od 11 grudnia 2006 r. (do odwołania) nasze biuro czynne będzie tylko w środy od godziny 13⁰⁰ do 16⁰⁰.

Przewodniczący

Redaktionsanschrift / Adres Redakcji :	ul. W. Sikorskiego 4 / 110, 65-454 Zielona Góra (PL),	
Tel.: +48 68 452 94 80 Fax : +48 68 452 94 81, E-mail:	gruenberg@tskmn.pl , www.tskmn.pl	
Elektron.Archiv / Archiwum Elektroniczne:	http://www.tskmn.pl/gazetka_zg.php?cmId=39	
Chefredakteur / Redaktor Naczelny:	Bolesław Gustaw Bernaczek	E-mail: b.bernaczek@tskmn.pl
Redaktion / Redakcja:	Mirosława Krzyżanowska	E-mail: krzyzanowska@tskmn.pl
Übersetzung / Tłumaczenie:	Jan Grzegorzczak	E-mail: grzegorzczak@tskmn.pl
Korrektur / Korekta:	Gudrun Lintzel	E-mail: GLintzel@t-online.de